

Grzegorz KOWAL  
Uniwersytet Wrocławski (Wrocław)

## Niemiecka recepcja Janusza Korczaka

**Streszczenie:** Niemiecka recepcja Korczaka to złożony i rozciągnięty w czasie proces. Można stwierdzić, że przedstawiciele niemieckiej nauki i sztuki szukają i odnajdują w Korczaku twórczą inspirację niejako w reakcji na okazane przez niego samego zainteresowanie niemiecką kulturą. Dość przypomnieć, że Korczak po ukończeniu studiów medycznych wyjechał na 9 miesięcy do Berlina, aby w stolicy Niemiec zdobyć niezbędne doświadczenie i wzbogacić wiedzę o najnowsze metody karmienia i pielęgnacji niemowląt. Gdyby przyjrzeć się całemu procesowi przenikania Korczaka do niemieckiej kultury, trzeba byłoby wymienić kilka dat. Już w 1935 roku zostaje przełożony na język niemiecki pierwszy utwór Korczaka – *Bankructwo małego Dżeka*. W 1957 roku ukazuje się – co ciekawe, w Warszawie – tłumaczenie bodaj najbardziej popularnego utworu Korczaka. Chodzi tu o *Króla Maciusia Pierwszego*. W tym samym roku ma również miejsce premiera sztuki Erwina Sylvanusa *Korczak i dzieci*. Przekład przechodzi bez większego echa, natomiast przedstawienie popularyzuje życie i dzieło „Starego Doktora”. Prawdziwy przełom dokonuje się jednak w 1972 roku wraz z pośmiertnym wręczeniem „Pestalozzemu z Warszawy” Pokojowej Nagrody Księgarzy Niemieckich. Przez zachodnioniemiecką prasę przetacza się lawina artykułów jemu poświęconych. Odtąd Korczak zyskuje w Niemczech rangę symbolu i autorytetu. Ów proces wieńczy dwa wydarzenia: zbiorowe wydanie dzieł Korczaka (1996–2010, 16 tomów) i zaklasyfikowanie go jako niemieckiego miejsca pamięci w pierwszym tomie redagowanego przez Hahna i Trabę kompendium *Deutsch-Polnische Erinnerungsorte* (Paderborn 2015).

**Słowa kluczowe:** Korczak, niemiecka recepcja, przełomowy rok 1972, miejsce pamięci, „Pestalozzi z Warszawy”.

Igor Newerly i Erich Dauzenroth określają Janusza Korczaka mianem „samotnego wędrowcy”. I mają zapewne ku temu swoje powody i racje. Najprawdopodobniej jednak pobrzmiwają w ich dość bezkrytycznym komentarzu słowa samego Korczaka: „Jestem człowiekiem samotnej drogi”<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> J. Korczak, *Dzieła*, t. 14a: *Pisma rozproszone. Listy (1913–1939)*, red. nauk. H. Kirchner, IBL, Warszawa 2008, s. 17.

Bo czy nie jest równie zasadna teza, zwłaszcza w obliczu bardzo intensywnej i kompleksowej niemieckiej recepcji Korczaka, że „Pestalozzi z Warszawy” nie został zapomniany? Jest przecież w Niemczech wydawany, czytany i omawiany, inspiruje poetów, malarzy, rzeźbiarzy, dziennikarzy prasowych i radiowych, reżyserów teatralnych i filmowych. Dzieło jego życia stało się przedmiotem kulturowego transferu. Udało mu się – nieczęsty to w naszym kraju przypadek – wyjść poza granice kultury rodzimej i stać się integralną częścią historii innego narodu.

Zamknięcie twórcy w wieży z kości słońskiej jest dość ryzykownym przedsięwzięciem. Co bowiem począć z zespołem czynników i bodźców oddziałujących na każdą jednostkę? Za stanowiskiem, że oto Korczak stanowił ogniwo wielostronnych relacji, przemawia szereg dodatkowych argumentów. Małgorzata Sobecki uznaje za błędne przekonanie o autorskim programie pedagogicznym Korczaka. Dowodzi, że jego koncepcje – wbrew potokującym wyobrażeniom – nie rodziły się w próżni, ale były efektem ideowego sporu z przodkami (Rousseau, Pestalozzi, Fröbel) i jemu współczesnymi. Wśród tych ostatnich miejsce szczególne zajmują kobiety przedstawicielki polskiego ruchu pedagogicznego, twórczynie pedagogiki specjalnej i społecznej: Maria Grzegorzewska, Helena Radlińska i Józefa Joteyko<sup>2</sup>. W końcu sam Korczak potrafił łączyć duchową niezależność z szacunkiem dla autorytetów. Za swoich mistrzów bodaj do końca swego życia uznawał Bolesława Prusa, Wacława Nałkowskiego, Stanisława Brzozowskiego i Józefa Piłsudskiego.

Nie inaczej pewnym determinantom podlegała także historia niemieckiej recepcji Korczaka. Odsłania ona gęstą sieć relacji na styku kultur (niemieckiej, polskiej i żydowskiej). Można je wyjaśnić i przybliżyć na dwa różne sposoby. Z jednej strony już sam Korczak szukał dialogu z niemiecką kulturą. Nie były to zresztą próby bezskuteczne i bezowocne. Swoistą pierwszą odsłonę owych zabiegów stanowił jego dziewięćmiesięczny pobyt w stolicy Niemiec w latach 1907–1908. Posiadał wprawdzie wiedzę, był już przecież dyplomowanym lekarzem, ale brakowało mu niezbędnego doświadczenia. Wizytowanie w berlińskich szkołach specjalnych, ośrodkach wychowawczych i sierocińcach, praktyka w dziecięcych szpitalach, zakładach dla umysłowo upośledzonych i obłąkanych, udział w wykładach i dokształcających kursach pogłębiły jego wiedzę i przybliżyły mu nowoczesniejsze metody badania i leczenia. Z drugiej strony niemiecka recepcja Korczaka jawi się jako reakcja na zainteresowanie, jakie kulturze niemieckiej okazał niegdyś on sam. W sferze światopoglądowej autor *Jak kochać dziecko* wiele

<sup>2</sup> Por. M. Sobecki, *Janusz Korczak neu entdeckt. Pädologe und Erziehungsreformer*, Klinckschardt, Bad Heilbrunn 2008.

zawdzięczał niemieckim czy też wywodzącym się z niemieckiego obszaru językowego myślicielom, z Pestalozzim, Nietzschem, Marksem, Freudem na czele. Z kolei w swej sztuce lekarskiej kierował się doświadczeniem zdobytym pod okiem berlińskich lekarzy, uczonych i zarazem autorów standardowych podręczników na temat chorób, pielęgnacji i żywienia noworodków. W oddziale pediatrycznym uniwersyteckiej kliniki czy dziecięcym szpitalu miał możliwość podpatrywania światowej wówczas sławy Otto Heubnera, Adolfa Baginsky'ego, Heinricha Finkelsteina czy Theodora Ziehen<sup>3</sup>. W jednej z prasowych relacji zawarł zresztą swoje wrażenia i spostrzeżenia:

Berlin to dzień roboczy, pełen drobnych trosk i zabiegów, Paryż to święto jutra z jego olśniewającym przecuciem, potężną nadzieją i nieoczekiwanym triumfem. Siłę chcenia, ból niewiedzy, rozkosz poszukiwań dał mi Paryż. Technikę uproszczeń, wynalazczość drobiazgową, ład szczegółów – wyniosłem z Berlina<sup>4</sup>.

Przenikanie się kultury niemieckiej, polskiej i żydowskiej można ostatecznie zawęzić do skomplikowanych, nierzadko przypadkowych ciągów zdarzeń w obrębie jednej kultury. Ciekawego opisu w tym względzie dostarcza Hartmut von Hentig:

Z Korczakiem zetknąłem się po raz pierwszy w latach 50. w teatrze w Tybindze na przedstawieniu Erwina Sylvanusa pt. *Korczak i dzieci*; drugi raz u Elisabeth Heimpel, której [...] zawdzięczamy niemiecką edycję dzieł. Na jej stole leżał *Król Maciuś*. Wertując strony, odkryłem przejmującą ilustrację ze skazanym i odprowadzanym na śmierć dzieckiem. Wolno mi było wziąć książkę do domu. Z całości najbardziej poraziła mnie wtedy i jednocześnie utwierdziła „porażka” dziecka: w świecie zakłamanych i wymuszonych sukcesów tak było lepiej. Tak miało być, jeśli chciało się być szczerym wobec siebie samego; nie należało niczego upiększać ani udramatyzniać<sup>5</sup>.

Niemiecką recepcję Korczaka można zaprezentować na co najmniej trzy sposoby: poprzez statystykę, analizę tekstów kultury, wreszcie badania komparatystyczne. W świetle statystyki wszystkie dyscypliny muszą uznać supremację matematyki i jej kategorie opisu i oceny zjawisk. Ważne okazują się liczby wydań, wznowień, dodruków, wysokości nakładów, słupki sprzedaży, wykaz upamiętniających uroczystości i tablic, próby nakreślenia na krzywej sinusoidalnej okresów wzmożonego i gasnącego zainteresowania.

<sup>3</sup> Por. B. Graubner, *Korczaks Aufenthalt in Berlin (1907–1908)*, [w:] *Janusz Korczak. Zeugnisse einer lebendigen Pädagogik. Vierzig Jahre nach seinem Tod. Referate des Ersten Wuppertaler Korczak-Kolloquiums*, red. F. Beiner, Dieck, Heinsberg 1982, s. 139–160.

<sup>4</sup> J. Korczak, *Pisma wybrane*, wprowadzenie i wybór A. Lewin, t. 1, Nasza Księgarnia, Warszawa 1978, s. 248.

<sup>5</sup> H. von Hentig, *Janusz Korczak oder Erziehung in einer friedlosen Welt*, [w:] *Janusz Korczak. Ansprachen anlässlich der Verleihung des Friedenspreises. Bibliographie des Preisträgers*, Börsenverein des Deutschen Buchhandels, Frankfurt am Main 1972, s. 75–76. Wszystkie cytowania z niemieckiej literatury, jeśli nie zaznaczono inaczej, podaję w moim przekładzie.

Z ich pomocą wskazuje się wiodące ośrodki badań, przywołuje najważniejsze nazwiska. Statystyka pozwala stworzyć obraz badanego fenomenu, lecz go w pełni nie wyczerpuje. Jeśli jednak owo pierwsze wyobrażenie ma powstać, nie obejdzie się bez przywołania choćby kilku danych i dat.

Ważne cezury w niemieckiej recepcji Korczaka pełnią lata 1935 i 1957. W 1935 roku berlińskie wydawnictwo dziecięce i młodzieżowe Williams opublikowało pierwszy przekład utworu Korczaka. Mowa o *Bankructwie małego Dżeka*<sup>6</sup>. Wszelako naziści prowadzili na tyle skuteczną politykę rasiistowską, że żydowscy właściciele wydawnictwa już wkrótce zostali wywłaszczeni, a książki żydowskich autorów trafiły na indeks. W 1957 roku pojawiło się drugie w kolejności tłumaczenie. Jak można domniemywać, była to opowieść o przygodach króla Maciusia – najczęściej przekładany utwór Korczaka na całym świecie<sup>7</sup>. Co ciekawe, książka ukazała się nakładem warszawskiego wydawnictwa Polonia<sup>8</sup>. W tym samym roku w Hamburgu miała miejsce premiera przywoływanego już spektaklu *Korczak i dzieci*. Książka przeszła na obczyźnie bez większego echa, za to spektakl faktycznie pełnił rolę popularyzatorską, zwłaszcza że grany był na deskach nie tylko wielu zachodnioniemieckich, lecz także zagranicznych teatrów<sup>9</sup>. Kolejne dziesięć lat przypomina ciszę przed burzą, wypełnia je dosłownie kilka rozproszonych publikacji, m.in. autorstwa Franziski Baumgarten, Rudolfa Gönnera czy Eriki Kumm. Jeśli lata 1935 i 1957 pełniły w niemieckiej recepcji Korczaka rolę zwiastuna, to istotny zwrot dokonał się dopiero w 1967 roku. Nie używam świadomie słowa „przełom”, bo ten nastąpił dopiero w 1972 roku. Wszelako bez owego zaczynu natury artystyczno-literackiej, jak i zespołu zjawisk o charakterze ideowo-politycznym rok 1972 nie byłby możliwy. W 1967 roku ukazał się po raz pierwszy niemiecki przekład sztandarowego dzieła Korczaka *Jak kochać dziecko*<sup>10</sup>. Utwór cieszy się niesłabnącą popularnością, o czym świadczą kolejne nakłady i dodruki (rok 2014 przyniósł

<sup>6</sup> Por. J. Korczak, *Der Bankrott des kleinen Jack*, przeł. A. Gruszczyńska, Williams & Co, Berlin 1935. To samo wydawnictwo, po przekształceniach i pod nową nazwą, opublikowało przywołaną książkę raz jeszcze. Tym razem jednak zmienił się jej tytuł: *Jack handelt für alle* (Berlin 1972).

<sup>7</sup> W samej tylko Polsce wszystkie nakłady *Króla Maciusia* przekroczyły milion egzemplarzy. Por. M. Rogoż, *Książki Janusza Korczaka na polskim rynku wydawniczym*, „Toruńskie Studia Bibliologiczne” 2013, nr 1, s. 51.

<sup>8</sup> Por. J. Korczak, *König Hänschen I.*, przeł. K. Weintraub, ilustrował J. Srokowski, Polonia, Warszawa 1957.

<sup>9</sup> Sztukę ewangelickiego pastora Sylvanusa wystawiono nawet w Polsce. Do jej premiery doszło w warszawskim Teatrze Żydowskim w 100. rocznicę urodzin Korczaka.

<sup>10</sup> Por. J. Korczak, *Wie man ein Kind lieben soll*, przeł. A. Droß, wstęp I. Newerly, red. E. Heimpelel i H. Roos, Vandenhoeck & Ruprecht, Göttingen 1967.

szesnasty nakład tylko tego jednego wydania). Ukazaniu się utworu towarzyszyła publikacja pierwszej biografii Korczaka. Mowa o przekładzie także pierwszej polskiej biografii „Starego Doktora” autorstwa Hanny Mortkowicz-Olczakowej<sup>11</sup>. W 1970 roku na niemiecki rynek wydawniczy trafiły kolejno *Prawo dziecka do szacunku* i *Król Maciuś Pierwszy*. Najlepszą reklamą drugiej książki okazała się jej entuzjastyczna recenzja z tygodnika „Der Spiegel”<sup>12</sup>. Recenzent, Hartmut von Hentig, należał do najwybitniejszych przedstawicieli pedagogiki reformy. Dość przypomnieć, że tylko to wydanie *Króla Maciusia* doczekało się w ciągu trzech kolejnych lat tyłuż samo wznowień. Być może sprawdzał się marketingowy chwyt<sup>13</sup>, tj. trafienie powieści do księgarń w przeddzień świąt Bożego Narodzenia. Czy można było sobie wyobrazić lepszy prezent dla dziecka i lepszą okazję do jego wręczenia?! Lata 1971–1972 otwierają trzy kolejne publikacje: *Król Maciuś na bezludnej wyspie*, wybór esejów i wznowienie *Bankructwa małego Dżeka*<sup>14</sup>, a wieńczy je przyznana Korczakowi Pokojowa Nagroda Księgarzy Niemieckich. Zaszczyt był tym większy, że wyróżniano po raz pierwszy osobę zmarłą. Uroczystość wręczenia nagrody polskiej delegacji, na której pojawił się i zabrał głos ówczesny prezydent RFN (Gustav W. Heinemann), transmitowała Europowizja. Rok 1972 wyznacza apogeum zainteresowania Korczakiem. Owo wzmożone zainteresowanie utrzymywało się zresztą jeszcze przez kilka lat i znalazło swój trwały ślad w lawinie prasowych i książkowych publikacji. Innym materialnym świadectwem mierzenia się ze spuścizną Korczaka pozostają ulice, place, szkoły, szpitale, domy dziecka, drużyny harcerskie, biblioteki i stowarzyszenia, które noszą jego imię, jak i dzieła artystyczne, powstawaniu których sprzyjał swym słowem i czynem. Jeden z ostatnich akordów żywego zainteresowania jego osobą i dziełem w szczególności,

<sup>11</sup> Por. H. Mortkowicz-Olczakowa, *Janusz Korczak. Arzt und Pädagoge*, przeł. H. Bereska, Pustet, München 1967 (drugi nakład – 1973).

<sup>12</sup> „Recenzja von Hentiga w «Der Spiegel» wpłynęła bezpośrednio na liczbę sprzedanych egzemplarzy książki”. A. Werner, *Janusz Korczak als Kinderbuchautor. Beobachtungen zum Angebot und zur Rezeption seiner Kinderbücher heute*, [w:] *Janusz Korczak – Pädagogik der Achtung. Tagungsband zum Dritten Internationalen Wuppertaler Korczak-Kolloquium*, red. F. Beiner, Agentur Dieck, Heinsberg 1987, s. 245.

<sup>13</sup> Akcji promujących niemieckie przekłady utworów Korczaka było oczywiście więcej. M.in. nominowano *Króla Maciusia Pierwszego* do głównej nagrody za najlepszą książkę młodzieżową (Deutscher Jugendbuchpreis). Ponadto na okładce nowego wydania *Bankructwa małego Dżeka* z 1972 roku widniała informacja, że autor książki jest aktualnym laureatem Pokojowej Nagrody Księgarzy Niemieckich. Por. A. Werner, op. cit., s. 249.

<sup>14</sup> Por. J. Korczak, *König Hänschen auf der einsamen Insel*, przeł. K. Weintraub, ilustrował J. Srokowski, Vandenhoeck & Ruprecht, Göttingen 1971; idem, *Jack handelt für alle*, Cecilie Dressler Verlag, Berlin 1972; idem, *Begegnungen und Erfahrungen. Kleine Essays*, przeł. R. Roos, N. Kozłowski, wstęp H. Roos, Vandenhoeck & Ruprecht, Göttingen 1972.

a Holocaustem, Wschodem, Polską, historią i kulturą żydowską w ogóle, dokonał się w całościowej edycji jego pism. Sfinalizowany już projekt, dotowany przez Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej, a realizowany w latach 1996–2010, objął szesnaście tomów. Pewne kuriozum stanowi fakt, że polska edycja dzieł, rozpoczęta przed niemiecką i będąca dla niemieckiej punktem wyjścia, nie została jeszcze zamknięta. Na marginesie warto nadmienić, że zbiorowym wydaniem tekstów „Starego Doktora” może się jeszcze poszczycić tylko Izrael. Fakt ten bodaj najlepiej odzwierciedla istotne miejsce Korczaka w kolektywnej świadomości Niemców. Można powiedzieć, że zyskał wśród nich rangę klasyka i na trwałe wszedł do ich historycznej pamięci<sup>15</sup>.

*Habent sua fata libelli.* Wszelako nie tylko książki mają długą historię powstawania. Podobnie rzecz się ma z wydarzeniami, w tym wypadku z przełomowym dla niemieckiej recepcji Korczaka rokiem 1972. Jego nadejście poprzedził wysiłek tłumaczy, naukowców i artystów. Decydujący jednak okazał się historyczny kontekst. W 1970 roku na okładce tygodnika „Der Spiegel” z recenzją von Hentiga w środku pojawiło się zdjęcie Willy’ego Brandta, klęczącego przed pomnikiem Bohaterów Getta w Warszawie. Był to okres realizacji tzw. polityki wschodniej, a więc otwarcia się, współpracy i zbliżenia Zachodu do państw należących do sowieckiej strefy wpływów. Korczak do tego rodzaju politycznych czy ideologicznych zabiegów świetnie się nadawał. Po pierwsze, za pośrednictwem polskiego Żyda za jednym zamachem można było uporządkować relacje z Polską i Izraelem. Po drugie, Korczak sam miał koncyliacyjną, tolerancyjną, pokojową naturę, otwarty, wolny od uprzedzeń i resentymentów umysł. Na kilkadziesiąt godzin przed śmiercią zanotował swe słynne, cytowane przy wielu okazjach, słowa:

Podlewam kwiaty. Moja łysina w oknie – taki dobry cel. Ma karabin. Dlaczego stoi i patrzy spokojnie? Nie ma rozkazu. A może był za cywila nauczycielem na wsi, może rejentem, zamiataczem ulic w Lipsku, kelnerem w Kolonii? Co by zrobił, gdybym mu kiwnął głową? Przyjaźnie ręką pozdrowił? Może on nie wie nawet, że jest tak, jak jest? Mógł przyjechać wczoraj dopiero z daleka...<sup>16</sup>

<sup>15</sup> Korczak zajął wyjątkowe miejsce w niemieckiej kulturze pamięci. Świadczy o tym dobitnie zakończony niedawno projekt, w ramach którego zdefiniowano najważniejsze dla polskiej i niemieckiej historii miejsca pamięci. Efekt wieloletnich studiów i badań stanowi obejmująca dziewięć tomów publikacja pt. *Deutsch-Polnische Erinnerungsorte*. Jej pierwsza odsłona, która nosi tytuł *Geteilt/Gemeinsam* i wprowadza czytelnika przede wszystkim w świat wydarzeń i zjawisk, miejsc i czasów o istotnym znaczeniu dla kształtowania się polskiej i niemieckiej tożsamości, zawiera także pięć biografii. W gronie osób, których działalność bodaj najbardziej zaważyła na relacjach polsko-niemieckich, znaleźli się Wit Stwosch, Kopernik, Bismarck, Grass i Korczak. Zob. *Deutsch-Polnische Erinnerungsorte*, red. H.H. Hahn, R. Traba, t. 1: *Geteilt/Gemeinsam*, Schöningh, Paderborn 2015.

<sup>16</sup> J. Korczak, *Pisma wybrane*, t. 4, s. 376.



Wszelako Korczak stał się symbolem nie tylko niemiecko-polskiego pojednania. Identyczną funkcję zbliżenia, pojednania czy dialogu pełni również w stosunkach polsko- i niemiecko-izraelskich.

Przyznanie Korczakowi w 1972 roku prestiżowej nagrody wpisuje się w kontekst niemiecko-polskiego pojednania i nosi – jak zresztą ukłęknięcie kanclerza Brandta – charakter symboliczny. Aktów o symbolicznym znaczeniu zbiegło się w tym czasie zresztą więcej. Nieprzypadkowa okazała się sama data – trzydziesta rocznica śmierci Korczaka. Także rząd Polski nie chciał pozostawać w tyle. Za pośrednictwem polskiej delegacji ogłosił gotowość uruchomienia w Warszawie wielospecjalistycznego szpitala dziecięcego. Powstaniu Centrum Zdrowia Dziecka miała przyświecać ta sama idea opieki nad dzieckiem, jego zdrowiem, fizycznym i duchowym rozwojem, jaką kierował się aż do ofiarnej śmierci Korczak. Otwarcie centrum zaplanowano w setną rocznicę jego urodzin<sup>17</sup>. Ów cały szereg zdarzeń i ich symboliczny wymiar pozwalają widzieć w Korczaku symbol wzajemnego poszanowania, zrozumienia i odpowiedzialności pomiędzy narodami.

Bodaj żadna inna postać nie jest predestynowana w takim stopniu, jak właśnie Janusz Korczak, do tego, aby nosić miano „mostu między narodami” – „Pons Inter Nationes”. Jego uniwersalizm, jego ponadczasowość, jego godność i etos są tego wystarczającą legitymacją<sup>18</sup>.

Aby obrazowi niemieckiej recepcji autora *Jak kochać dziecko* w świetle danych statystycznych stało się zadość, należy dodać, że w Niemczech dość szybko, bo już w 1977 roku zawiązało się towarzystwo jego imienia. Przyznaje ono prestiżową nagrodę i wydaje Biuletyn Korczaka. Informuje się w nim o inicjatywach upamiętniających „współczesnego Sokratesa”, przybliża pedagoga w przekładzie, naukowej, popularnonaukowej i publicznej debacie. Pozycję Niemiec w badaniach nad Korczakiem podkreśla fakt, że w zarządzie założonego w 1979 roku Międzynarodowego Stowarzyszenia im. Janusza Korczaka z siedzibą w Warszawie znaleźli się Erich Dauzenroth i Adolf Hampel. Tytuł najbardziej prężnych ośrodków akademickich, w których prowadzi się badania nad Korczakiem, należy się niewątpliwie uniwersytetom w Gießen, Wuppertalu i Düsseldorfie. Do grona najbardziej zaangażowanych osób w popularyzowanie wiedzy o polskim pedagogu należą Erich Dauzenroth, Adolf Hampel, Friedhelm Beiner, Elisabeth Heimpel, Hans Roos, Siegfried Steiger, Barbara Engemann-Reinhardt. Spośród wydawnictw o największym wkładzie w przybliżanie naszego rodaka niemieckim czyteln-

<sup>17</sup> Por. A. Szlązak, [bez tytułu], [w:] *Janusz Korczak. Ansprachen anlässlich der Verleihung des Friedenspreises*, s. 87.

<sup>18</sup> J. Bogusz, *Zur Rezeption der Pädagogik Janusz Korczaks*, [w:] *Janusz Korczak. Zeugnisse einer lebendigen Pädagogik*, s. 37.

nikom należałoby wymienić oficyny Verlagshaus w Gütersloh i Vandenhoeck & Ruprecht w Getyndze.

Statystyka daje pewne pojęcie o recepcji. Jednak obraz recepcji, jaki się z niej wyłania, potrafi być zwodniczy. Stąd winno się podejmować działania zmierzające do jego dopełnienia czy dookreślenia, choćby poprzez kompleksową analizę tekstów kultury. Statystyka zachęca do sformułowania przewrotnego pytania, dlaczego jest tak źle, skoro jest tak dobrze. Dotykamy w ten sposób recepcji jako problemu, na który można spojrzeć z innej niż statystyczna perspektywy. Bo choć wiadomo, z jednej strony, że fragment *Króla Maciucia* znalazł się w 1973 roku w zestawie szkolnych czytańek, książka Moniki Pelz „*Nicht mich will ich retten*”. *Die Lebensgeschichte des Janusz Korczak* w ciągu zaledwie dziesięciu lat (1985–1995) doczekała się sześciu nakładów, co sumarycznie przełożyło się na dwadzieścia cztery tysiące egzemplarzy, i że niemal identyczne wyniki sprzedaży odnotowuje publikacja Wolfganga Pelzera *Janusz Korczak mit Selbstzeugnissen und Bild-dokumenten* (lata 1987–1998 obejmują sześć nakładów, a w konsekwencji dwadzieścia jeden tysięcy egzemplarzy), to jednak – z drugiej strony – pomija się Korczaka w leksykonach i pedagogicznych podręcznikach. Dlaczego kierowniczka biblioteki w dużym niemieckim mieście, zapytana o częstotliwość wypożyczeń jego dzieł, odparła: „*Króla Maciusia* wypożycza się rzadko. Również inne rzeczy Korczaka nie cieszą się jakimś szczególnym wzięciem”<sup>19</sup>.

Dlaczego zatem tak wiele trudu przy popularyzowaniu dzieła „polskiego Pestalozziego” poszło w pewnym sensie na marne? W 1972 roku w trakcie uroczystości pośmiertnego uhonorowania Korczaka Hartmut von Hentig już w pierwszych słowach swej przemowy stwierdził dosadnie:

Przypadła mi w udziale misja wyjaśnienia ogółowi, dlaczego Janusz Korczak otrzymuje i zasługuje na Pokojową Nagrodę Księgarzy Niemieckich roku 1972, ogółowi, który prawie niczego nie wie o Januszu Korczaku<sup>20</sup>.

Słowa von Hentiga nie miały się z prawdą: w wydanym w 1970 roku popularnym leksykonie Kindlersa Korczak nie doczekał się nawet drobnej wzmianki<sup>21</sup>. Czas mija, a współcześni biografowie nie bez rozczarowania podsumowują efekty dotychczasowych działań:

[...] z wielkimi oporami przebija się do pedagogiki reformy dzieło życia Korczaka. Autorzy fundamentalnych rozpraw na temat międzynarodowej pedagogiki reformy pomijają jego pedagogiczne koncepcje. W szóstym wydaniu sztandarowego dzieła

<sup>19</sup> A. Werner, op. cit., s. 251.

<sup>20</sup> H. von Hentig, *Janusz Korczak oder Erziehung in einer friedlosen Welt*, s. 21.

<sup>21</sup> Por. *Kindlers Literatur Lexikon in 12 Bänden*, t. 6, dtv, München 1970.



Hermann Röhrls *Pedagogika reformy w ujęciu międzynarodowym* poświęcono mu jedynie kilka linijek<sup>22</sup>.

Z kolei Jürgen Oelkers stawia w samym tytule swego eseju prowokacyjne pytanie: „Czy Korczak był pedagogiem?” i odpowiada:

Wydaje się, że dla niemieckiej pedagogiki nie istnieje pedagog o nazwisku Korczak, co zresztą widać po podręcznikach i historiach myśli pedagogicznej<sup>23</sup>.

W przypadku recepcji należy zdać sobie sprawę z tego, że również zakrojone na szeroką skalę akcje promujące i popularyzujące dzieło życia wybranej jednostki niekoniecznie muszą trafić do szerszego odbiorcy. A gdyby nawet ta sztuka miała się powieść, to przecież wątpliwa może okazać się sama jakość obecności w historycznej czy kulturowej pamięci. Korczak, nawet jeśli znany, traktowany jest dość szablonowo i plakatowo. Jego śmierć zaciążyła na jego życiu tak bardzo, że dziś jawi się przede wszystkim jako „męczennik jednego gestu”<sup>24</sup>. W gruncie rzeczy – zakładnik jednego gestu. Pospiesznie dzieli się jego życie na dwie części, okres przedwojenny i wojenny, przy czym tej drugiej fazie poświęca się znacznie więcej uwagi i przypisuje centralne znaczenie. A przecież heroiczna postawa Korczaka daje się zrozumieć jedynie jako akt organicznie zrośnięty z jego wcześniejszymi czynami i deklaracjami. Okres formowania się jego pedagogicznego programu, najważniejsze (niemal wszystkie – poza jednym) dzieła, ogień twórczy, młodzieńcza pasja i dojrzałe zaangażowanie w walkę o prawa dla dzieci – to wszystko akurat przypada na pierwsze trzy dekady XX wieku. Ofiarą owych skrótów myślowych padł w 1990 roku Andrzej Wajda. Wyreżyserowany przez niego polsko-niemiecki film *Korczak*, który w 1991 roku trafił do niemieckich kin, ukazywał życie bohatera w krzywym zwierciadle: reżyser zdążył „uporać się” z życiową misją Korczaka w ciągu zaledwie pierwszego kwadransu, aby kolejnych sześć poświęcić wojnie i pobytowi w getcie. A przecież z chwilą wybuchu wojny dyrektor Domu Sierot liczył przeszło sześćdziesiąt lat i do końca życia pozostały mu już tylko trzy. Moją opinię zdaje się również podzielać Friedrich Busch:

Czy wyszła im [Aleksandrowi Fordowi<sup>25</sup> i Andrzejowi Wajdzie – G.K.] z tego jakaś głębsza polemika z pedagogicznymi wizjami Korczaka, jest to dla mnie mocno wąt-

<sup>22</sup> M. Sobecki, op. cit., s. 12.

<sup>23</sup> J. Oelkers, *War Korczak Pädagoge?*, [w:] *Janusz Korczak. Zeugnisse einer lebendigen Pädagogik*, s. 42.

<sup>24</sup> J. Tarnowski, *Janusz Korczak dzisiaj*, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1990, s. 109.

<sup>25</sup> Aleksander Ford był reżyserem filmu *Jest pan wolny, doktorze Korczak*. Chodzi o zachodnio-niemiecko-izraelską koprodukcję z roku 1974.

pliwa kwestia. Nachalnie czyni się z Korczaka człowieka, któremu – w obliczu poświęcenia swego życia – należy się cześć męczennika<sup>26</sup>.

Wszelako w powszechnej pamięci ofiarna śmierć Korczaka unieśmiertelniła jego idee. Uczyniła zeń bohatera, autorytet, symbol, legendę i mit. Dodać jednak trzeba, że kreślone przez potomnych życie ludzi legend rzadko kiedy znajduje oparcie w faktach. Dzieje się tak, gdyż wynoszenie jednostek do miana legend służy zdecydowanie innym celom niż historyczna prawda. Również w obrębie niemieckiej recepcji Korczaka da się w tym względzie odnotować kilka interesujących rozbieżności z rzeczywistością. I tak na rok przed zjednoczeniem Niemiec we wschodniej części podzielonego kraju odbyła się uroczystość poświęcona pedagogicznemu testamentowi Korczaka. Z korespondencji między organizatorami wynika, że zginął on w Auschwitzu/Treblince<sup>27</sup>. Innym przykładem historycznej nieścisłości, być może będącej po części efektem procesów mitologizowania Korczaka, pozostaje pokutująca przez pewien czas w zachodnioniemieckiej świadomości liczba sześćdziesięciu czterech osób posłanych razem z Korczakiem na śmierć<sup>28</sup>. Nie od dziś natomiast wiadomo, że wszystkich wychowawców i wychowanków było ok. dwustu.

Recepcja Korczaka odzwierciedla nie tylko zresztą w samych Niemczech, ale także w Polsce dwojako nieumiejętną realizację jego pedagogicznego testamentu. Albo, co już nadmieniono, przykładą się zbyt dużą wagę do jego śmierci i legendy, pomijając zupełnie ważniejszy okres przedwojenny, albo też ucieka się w „pankorczakizm”. W tym drugim przypadku komentujący i interpretujący dzieło życia „Starego Doktora” są w stanie przypisać mu słowa, których nie wypowiedział, i czyny, których nie popełnił. Najprawdopodobniej to właśnie ten rodzaj rozbieżności między życiem a legendą, faktami a wyobrażeniami zachęcił Siegfrieda Steigera w 1991 roku do napisania sztuki teatralnej pt. *Korczaks Koffer*. Komentarz samego twórcy brzmiał następująco: „Można by niekiedy odnieść wrażenie, że «walizka» Korczaka jest walizką dla każdego i na wszystko!”<sup>29</sup>.

<sup>26</sup> F.W. Busch, *Über den Umgang mit Kindern. Die Bedeutung Janusz Korczaks für das pädagogische Denken der Gegenwart*, BIS-Verlag, Oldenburg 2005, s. 17.

<sup>27</sup> I.K. Schneider, *Weltanschauliche Erziehung in der DDR. Normen – Praxis – Opposition. Eine kommentierte Dokumentation*, Leske + Budrich, Opladen 1995, s. 387.

<sup>28</sup> Por. F. Beiner, S. Ungermann, *Zur Rezeption der Pädagogik Janusz Korczaks*, [w:] *Die Schärfung des Blicks. Pädagogik nach dem Holocaust*, red. K. Himmelstein, W. Keim, Campus-Verlag, Frankfurt am Main 1996, s. 98.

<sup>29</sup> S. Steiger, „Zwischen zwei Stühlen ein Koffer”. *Kreativer Umgang mit Leben und Werk von Janusz Korczak (Ein Werkstattbericht)*, [w:] *Janusz Korczak in Theorie und Praxis. Beiträge internationaler Interpretation und Rezeption*, red. S. Ungermann, K. Brendler, Gütersloher Verlagshaus, Gütersloh 2004, s. 363.

Erich Dauzenroth, człowiek o wielkich zasługach dla niemieckiej recepcji Korczaka, nie ma zaufania nawet do imponujących danych statystycznych. Klucz do recepcji wydaje się leżeć gdzie indziej. Być może należałoby różnicować między pojęciami „odbiór” (*Aufnahme*) i „przyswojenie” (*Annahme*). W przypadku pierwszego słowa chodzi o znajomość Korczaka z nazwiska, w przypadku drugiego – o znajomość jego idei. Linia poprowadzona między odbiorem i przyswojeniem pokrywa się do pewnego stopnia z linią rozciągniętą między ilością i jakością. Po jednej stronie znajduje się słomiany zapał, z sentymentalizmem i chwilową egzaltacją na czele, po drugiej zaś – intelektualne wyzwanie. Można więc zgodzić się co do tego, że przyswojenie wieńczy długi proces kulturowego transferu. Świadczy o tym, że żywe, aktualne i nośne okazują się adaptowane idee. Sam Dauzenroth zawiesza w tym miejscu głos. Być może – daje niejednoznacznie do zrozumienia – dopiero zbiorowa edycja dzieł Korczaka przyspieszy bądź urzeczywistni przyswojenie<sup>30</sup>.

Niegdyś zbiorowa edycja dzieł Korczaka wydawała się mrzonką, dziś jest faktem. Czy jednak zmienił się przez to charakter jego recepcji? Być może odpowiedź przyniesie analiza wybranych publikacji. Uzasadniona z pewnością jest opinia, że niemiecka recepcja Korczaka charakteryzuje się dużym rozmachem. Składają się na nią spektakularne wydarzenia, oryginalne i pionierskie odczytania. Dość przypomnieć, że to właśnie w Niemczech dostrzeżono – bodaj po raz pierwszy – pedagogiczne walory korczakowskich książek dla dzieci i młodzieży<sup>31</sup>. Odkrycie wychowawczego potencjału *Króla Maciusia* miało miejsce już w 1970 roku. Hartmuta von Hentiga, jego inicjatora, urzekła Korczakowska wizja, w której istotną rolę wychowawczą pełnią błędy i porażki. Był to – jak na owe czasy – pogląd rewolucyjny. Von Hentig określił program „samotnego wędrowcy” mianem „nie na czasie” (*unzeitgemäß*), co budzi jednoznaczne skojarzenia z *Niewczesnymi rozważaniami* (*Unzeitgemäße Betrachtungen*) Nietzschego. Obu myślicieli zbliża zresztą do siebie nie tylko owo bycie wbrew duchowi czasów, także zwrot ku wychowaniu (u niemieckiego filozofa – ku szerszemu pojęciu i zjawisku *Bildung*) i dziecku odślania uderzające podobieństwa. Na podstawie *Króla Maciusia* udaje się wydestylować pedagogiczne *credo* autora, co otwiera duże możliwości przed innymi badaczami. Część z nich będzie kontynuować i pogłębiać pedagogiczne analizy, jak np. Jürgen Oelkers:

<sup>30</sup> Por. E. Dauzenroth, *Vierzig Jahre nach seinem Tod – Internationale Korczak-Rezeption*, [w:] *Janusz Korczak. Zeugnisse einer lebendigen Pädagogik*, s. 31–32.

<sup>31</sup> Polscy wydawcy *Pism wybranych* Korczaka z roku 1978 zdecydowali się na umieszczenie w czterech tomach przede wszystkim tekstów pedagogicznych. Najwidoczniej książka o Królu Maciusiu nie została za takowy uznana, skoro nie znalazła się w zaproponowanym wyborze.

wychowanie musi obejmować dobro i zło, w przeciwnym razie źle przygotowuje dziecko do życia. Tego rodzaju myśl nie miała w pedagogice racji bytu, ponieważ ta stawiała sobie do tej pory za cel umoralnianie jako zobowiązanie służenia dobru z wyłączeniem zła. Dopiero Korczak uzmysłowił nam wagę tego, co negatywne<sup>32</sup>.

Inni z kolei odstąpią od pedagogicznych walorów *Króla Maciusia* na rzecz literackiej czy estetycznej wartości pozostałych tekstów dla dzieci i młodzieży. Trudno nie zgodzić się z tezą, że Korczak podjął „walkę o podniesienie poziomu literatury dla dzieci”. Polski pedagog domagał się nie tylko zmiany podejścia do najmłodszych, dostrzegał także wyższość ich perspektywy nad oświeceniowym moralizowaniem. Tym przekonaniem akurat nie odbiegał od ducha epoki. Z początkiem XX wieku zarysowały się bowiem wyraźnie tendencje zmierzające do uwolnienia książki dziecięcej od ciężącego na niej odium literatury trywialnej<sup>33</sup>.

Innym interesującym świadectwem ujmowania *Króla Maciusia* w kategoriach pedagogicznego traktatu jest wschodnioniemiecki przekład powieści z roku 1978<sup>34</sup>. Już na samej płaszczyźnie tytułu – *Król Maciuś Pierwszy. Powieść w dwóch częściach dla czytelników w każdym wieku* – widać zerwanie z gatunkowymi przyporządkowaniami. Fakt ten jeszcze lepiej pozwala zrozumieć powody, dla których Korczaka okrzyknięto mianem „wychowawcy wychowawców”. Jego książki dla dzieci miały stanowić również kopalinię wiedzy dla dorosłych.

Za sprawą zbiorowej edycji dzieł doszło do przeformułowania paradygmatów w obrębie sztuki translacji jako ważnej składowej recepcji. Wystarczy przypomnieć, że zmiany dotyczyły nawet samych tytułów. Utwory, z którymi najczęściej kojarzy się Korczaka, nie brzmią już *Wie man ein Kind lieben soll*, *König Hänschen*, *Das Salonkind*, *Jack handelt für alle*, *Kajtus oder Antons Geheimnis*, *Wladek*, lecz *Wie liebt man ein Kind*, *König Maciuś*, *Kind des Salons*, *Der Bankrott des kleinen Jack*, *Kajtuś*, *der Zauberer*, *Ruhm*. Za takimi wyborami poza „autorytetem nowego”, a więc rynkowym wymogiem uatrakcyjniania szeroko rozumianego produktu poprzez jego unowocześnianie, przemawia świadomość towarzyszących pierwszym przekładom błędów. Być może dowodzi ona przyswojenia, a więc adaptacji Korczakowskich idei na potrzeby niemieckiej kultury. W końcu popełniane błędy nie są niczym strasznym, najważniejsze, aby mieć je dostrzec i chcieć skorygować. Z pewnością jednak decyzję o zastąpieniu kilku tytułów innymi po-

<sup>32</sup> J. Oelkers, op. cit., s. 48.

<sup>33</sup> Por. E. Lax, H. Kirchhoff, F. Beiner, *Die Rechte des Kindes im Spiegel der Kinderbücher Korczaks*, [w:] Janusz Korczak. *Zeugnisse einer lebendigen Pädagogik*, s. 76–78.

<sup>34</sup> Por. J. Korczak, *König Maciuś der Erste. Roman in zwei Teilen für Leser jeden Alters*, przeł. M. Heinker, postłowie G. Schulze, Kiepenheuer, Leipzig 1978 (drugi nakład – 1980).

przedziła tocząca się od kilkudziesięciu lat dyskusja. Od dłuższego czasu sugerowano czy postulowano potrzebę zmian. Za nie do końca udany uchodził przekład tytułu *Króla Maciusia*. Jego niemiecki odpowiednik, *König Hänschen*, zawierał powszechnie po drugiej stronie granicy imię Hans. Razi ono do tego stopnia szarością i pospolitością, że nawet wśród postaci baśniowych, które z reguły pozbawione są imion (chodzi o baśnie ludowe, gdzie tożsamość bohaterów definiowana jest poprzez społeczną pozycję lub wykonywany zawód: przez baśnie przewijają się więc królowie, młynarze, rybacy, drwale, pasterze), pojawiają się Jaś i Małgosia. Innymi słowy: powszechność imienia Hans przekłada się na jego odindywidualizowanie. Dodatkowo niemiecki przekład niesie zdrobniałą formę imienia – w oczach niezorientowanego czytelnika bohater staje się przez to dzieciniały, zwyczajnie infantylny. Nie sprawdza się zatem nawet marketingowa strategia nakłonienia do zakupu książki za sprawą jego intrygującego tytułu. To wbrew intencjom samego Korczaka, dla którego przygody Maciusia nie były wyłącznie dziecinnymi igraszkami. A ponieważ konstruktywna krytyka zakłada wskazanie lepszych rozwiązań, przypomniano w niej o wschodnioniemieckim przekładzie (*König Maciuś der Erste. Roman in zwei Teilen für Leser jeden Alters*). Nie tylko zachował on oryginalnie brzmiące imię bohatera, ale także w uzupełniającym podtytule informował o nieograniczonej wiekiem grupie odbiorców<sup>35</sup>.

*Król Maciuś* jawi się dobrą książką dla dzieci i dorosłych. Winni po nią sięgnąć dorośli o nieautorytarnym spojrzeniu na wychowanie. Mówi się w niej w końcu o władzy i umiejętnym jej sprawowaniu. Zatem potencjalnie szeroki krąg czytelników bierze się stąd, że zaproponowana przez von Hentiga definicja dobrej książki dla dzieci zakłada również jej atrakcyjność dla dorosłych<sup>36</sup>.

Wątpliwości budził także przekład tytułu *Jak kochać dziecko*. Jego pierwsza wersja brzmiała *Wie man ein Kind lieben soll*. Nie trudno zauważyć, że sformułowany w formie pytania tytuł sugerował istnienie poprzedzającego go członu. Nie do końca pokrywa się to z intencjami Korczaka, może też wprowadzać w błąd czytelnika, któremu niedwuznacznie daje się do zrozumienia, że ostateczna odpowiedź znajduje się w samej książce. Korczakowi jako pedagogowi niejednokrotnie zarzuca się brak systemu. A przecież jego brak był niejako programowy. Po pierwsze, Korczak dostrzegał jednostkowość dziecka. A to wykluczało gotowe, wszędzie i zawsze obowiązujące odpowiedzi. Stąd najlepiej sprawdzała się u niego metoda obserwacji, zawsze jednak zawężona do konkretnego człowieka. Dziwić może,

<sup>35</sup> Por. A. Werner, op. cit., s. 256.

<sup>36</sup> Por. H. von Hentig, *Die Kinder an die Macht*, „Der Spiegel” 1970, nr 51, s. 161–162.

jak ten wielki wychowawca, do którego zrozpaczone matki zwracały się z prośbą o poradę, uchylał się od odpowiedzi. Znając syna czy córkę z pobieżnej relacji rodzica, nie potrafił odpowiedzieć inaczej niż „nie wiem”. Była to już jednak tylko konsekwencja jego elastycznego, bo uwzględniającego i szanującego indywidualność dziecka, pedagogicznego programu. Po wtóre, system zakłada, że wychowuje się młode pokolenie pod kątem jakiegoś konkretnego celu. Tymczasem Korczak odrzucał cele, ponieważ manifestowała się w nich przemoc wychowawcy (rodzica, grupy społecznej, partii, państwa, Kościoła, ideologii) wobec wychowanka. A jeśli już owe cele definiował, to leżały one w samym dziecku, nigdy poza nim. „Stary Doktor” nie ustawał w dążeniach do przywrócenia dziecku prawa do radowania się obecną chwilą. Chodzi tu nie tylko o hedonistyczny wymiar zabawy, lecz również o przewyciężenie skłonności do określania przyszłości dziecka<sup>37</sup>. Gwoli przypomnienia: wśród trzech wyróżnionych przez Korczaka najważniejszych praw dziecka (słynna *Magna Charta Libertatis*) znalazło się „prawo do dnia dzisiejszego”. Owo skupienie się na „tu i teraz” dziecka odnajduje swoje odzwierciedlenie w pracy nad śmiertelnie chorymi czy intelektualnie niepełnosprawnymi dziećmi: wprawdzie ich dni życia są policzone albo praca z nimi nie przyniesie nawet w drobnym ułamku tych samych wyników, jakie osiągają dzieci zdrowe, to jednak jest to trud ważny i wartościowy. Stosownie do tego ilustracji dostarcza życie. Gdy jednemu z niemieckich pedagogów postawiono pytanie: „Jaki stosunek ma Pan do mierzonych wynikami i progresem zajęć lekcyjnych u dzieci chorych na raka?”, odpowiedź brzmiała:

Nie mogę tego jednoznacznie określić. Każdy przypadek wymaga osobnej decyzji. Gdy jednak wyczuwam pragnienie i chęć dziecka do nauki, staram się je zaspokoić tak długo, jak długo pozwala na to fizyczna i duchowa wytrzymałość dziecka. Akurat intelektualne aktywizowanie chorego czy wręcz ciężko chorego dziecka odciąga od „wchodzenia w siebie”, „zamykania się w sobie” i stałego skupiania się na chorobie jako takiej. Ponieważ w moim przekonaniu życie dopełnia się dopiero w śmierci, uważam za swój obowiązek nieustawanie w budzeniu poczucia normalności, jakie dają znane choćby ze szkoły zajęcia lekcyjne<sup>38</sup>.

<sup>37</sup> „Korczak przedefiniowuje zadania pedagoga: ten winien rozumieć dziecko. Jego działania mają na celu pomoc dziecku. Nie jego sprawa, co później z dziecka wyrośnie, ponieważ nie odpowiada on za życiowe szczęście czy los dziecka. Myli się ten, kto twierdzi, że pedagoga określa proces stawania się dziecka. [...] Punktem odniesienia pedagoga nie jest, jak miało to jeszcze miejsce w pedagogice reformy, stająca się osobowość [...], lecz dziecko takie, jakie jest. Pedagog ponosi współodpowiedzialność za bycie, nie za nieprzewidywalne stawanie się. Wychowanie nie jest przecież ciągłą poprawą i kumulatywnym postępem” – J. Oelkers, op. cit., s. 55.

<sup>38</sup> W. Klein, *Unterricht mit kranken Kindern. Anmerkungen im Anschluß an Korczak*, [w:] *Janusz Korczak – Pädagogik der Achtung*, s. 186.



Niemiecka recepcja poszerza wydatnie perspektywę w spojrzeniu na Korczaka. Niemieccy badacze dążą do nakreślenia wielostronnych związków łączących „Starego Doktora” z innymi myślicielami. W ich świetle przestacza się on z „samotnego wędrowcy” w „towarzysza drogi”. Bodaj najdobitniej świadczą o tym same przydomki, jakie do niego przyłgnęły: „współczesny Sokrates”<sup>39</sup>, „polski Pestalozzi”<sup>40</sup> („Pestalozzi z Warszawy”<sup>41</sup>), „duchowy brat św. Franciszka z Asyżu”<sup>42</sup>. Prowadzone badania idą w trzech kierunkach. Po pierwsze: nie ustaje się w próbach uchwycenia ideowego podglebia, na którym krystalizowały się poglądy Korczaka. Po drugie: szuka się odpowiedników wybranych koncepcji Korczaka u innych twórców. W pierwszym przypadku można mówić – oczywiście z pewnym zastrzeżeniem – o duchowych mistrzach autora *Jak kochać dziecko*, w przypadku drugim – o powinowactwach i meandrach myśli. Po trzecie: warty prześledzenia okazuje się wpływ „polskiego Pestalozziego” na środowiska pedagogów i psychologów. W tym ostatnim przypadku można sformułować tezę, że Korczak dobrze znał ówczesne prądy pedagogiczne, a ówcześni pedagodzy dobrze znali Korczaka. Dość przypomnieć, że kierowany przez niego Dom Sierot odwiedziło wiele zagranicznych delegacji, wśród nich m.in. Jean Piaget, Édouard Claparède, Adolphe Ferrière, Pierre Bovet, Beatrice Ensor, Carleton W. Washburne, Charlotte Bühler<sup>43</sup>. W ramach podsumowania przyjdzie stwierdzić, że ilość zrekonstruowanych i skonstruowanych relacji łączących Korczaka z innymi myślicielami jest doprawdy imponująca. Ich bogatą sieć tworzą m.in. Johann Heinrich Pestalozzi, Maria Montessori, Max Scheler, Anton Makarenko, Martin Buber, Franz Rosenzweig, Viktor Emil Frankl, Albert Schweitzer, Erich Kästner, Emmanuel Levinas, Theodor W. Adorno.

Niemiecka recepcja Korczaka ma liczne oblicza. Badacze jego życia reprezentują wprawdzie wąski świat nauki, sztuki, mediów, ale ich komunikaty docierają do szerokiego odbiorcy i zmieniają otaczającą rzeczywistość. Przykładowo jego imię nosi dziś wiele instytucji użyteczności publicznej. Na tym jednak nie kończy się twórczy charakter i materialny wyraz przyswajania koncepcji Korczaka. Dość wcześnie bowiem nasi zachodni sąsiedzi zwrócili uwagę na niesłusznie zapomnianą i rzadko wymienianą Stefanię Wilczyńską. Uznano, że jej rola nie sprowadzała się bynajmniej do statysto-

<sup>39</sup> S. Wołoszyn, *Korczak*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1978, s. 7.

<sup>40</sup> F. Baumgarten-Tramer, *Janusz Korczak – der polnische Pestalozzi*, Rochus-Verlag, Düsseldorf 1965.

<sup>41</sup> E. Dauzenroth, *Janusz Korczak 1878–1942. Der Pestalozzi aus Warschau*, Verlag Schweizerischer Lehrerverein, Zürich 1978.

<sup>42</sup> K. Starczewska, *Świadomość religijna Janusza Korczaka*, [w:] *Janusz Korczak. Pisarz – wychowawca – myśliciel*, red. H. Kirchner, IBL, Warszawa 1997, s. 232.

<sup>43</sup> Por. M. Sobecki, op. cit., s. 59.

wania Korczakowi czy nawet do bycia jego tzw. prawą ręką. To raczej historia przewidziała dla niej miejsce u jego boku. Owo przesunięcie środka ciężkości ze „Starego Doktora” na suwerennego i wieloletniego współpracownika miało więc w pewnym sensie charakter kontrnarracji. Paradoks owej sytuacji polegał jednak na tym, że nawet zainteresowanie okazywane osobom z najbliższego otoczenia Korczaka służyło w ostateczności pełniejszemu uchwyceniu i dookreśleniu jego własnego portretu<sup>44</sup>. Trzeba jednak zaznaczyć, że Korczak na długo zdominował toczący się wokół Domu Sierot dyskurs. Być może miała na to wpływ jego charyzma. Wszelako w najwyższym stopniu przyczyniła się do tego jego heroiczna śmierć i legenda, którą owa śmierć zrodziła. W Niemczech część krytyków starała się zawłaszczającej legendzie Korczaka przeciwdziałać, neutralizować jej siłę przede wszystkim poprzez włączanie do dyskusji wykluczonych. Jeśli Korczak udzielał głosu dzieciom, to niemieccy komentatorzy oddali głos Wilczyńskiej. Próby czytania Korczaka poprzez Wilczyńską czy też próby jej emancypacji spod jego wpływu stanowiły *novum*. Zdaje się, że u nas podjęto je później. Wystarczy tylko przypomnieć, że pierwsza biografia poświęcona w całości Stefanii Wilczyńskiej ukazała się w Polsce dopiero w 2015 roku<sup>45</sup>. Na marginesie: fotografia zdobiąca okładkę tej świeżo wydanej książki dobrze sumuje poczynione wyżej ustalenia. Przedstawia ona na pierwszym planie Stefę, z lewej strony ucięta jest męska postać. Nietrudno się domyślić, że na zdjęciu przed ingerencją grafika widniała sylwetka Korczaka. Innymi słowy: nawet fotomontaż nie jest w stanie rozdzielić tych, którzy w życiu zawodowym tworzyli pełną symbiozę.

Temat niemieckiej recepcji Korczaka wymaga doprecyzowania. W całym artykule wyraz „niemiecki” używany jest jako synonim słowa „zachodnio-niemiecki”. Za takim rozwiązaniem przemawiał fakt, że zachodnioniemiecka reakcja na Korczaka wyprzedza wschodnioniemiecką, ma też bardziej kompleksowy od niej charakter. W badaniach diachronicznych poważny problem stanowi zawsze rok 1990. Jeśli zważyć, że zjednoczenie Niemiec nastąpiło na zasadach zachodnioniemieckich, zrozumiała staje się postulowana synonimiczność pojęć. Przestaje niejako istnieć również problem roku 1990, zwłaszcza że zmiany ustrojowe nie przełożyły się na zmiany paradygmatów w łonie samej recepcji. Zaproponowane rozwiązanie, obarczone rzeczą jasną pewnymi mankamentami, nie było natomiast podyktowane poli-

---

<sup>44</sup> Shimon Sachs odnotowuje: „Uważam, że nasz obraz Korczaka ulega korekcie pod wpływem obrazu Stefy, przez co nabiera bardziej realistycznych kształtów, niż miało to miejsce do tej pory”. S. Sachs, *Meine Nachforschungen über Stefania Wilczyńska*, [w:] *Janusz Korczak – Pädagogik der Achtung*, s. 232.

<sup>45</sup> Por. M. Kicińska, *Pani Stefa*, Czarne, Wołowiec 2015.

tycznym kontekstem. Wydaje się, że Korczak nie padł w NRD jakąś szczególną ofiarą zawłaszczeń na rzecz „marksistowsko-leninowskiej pedagogiki”<sup>46</sup>. Pamiętać trzeba, że jego oficjalna rola antyfaszysty, antyrasisty i antykapitalisty nie przeszkadzała bynajmniej w prowadzeniu ważnego i intensywnego sporu z jego koncepcjami przez opozycję związaną z Kościołem ewangelickim.

W pracy poświęconej oddziaływaniu Korczaka na niemiecką kulturę nie powinno zabraknąć odniesień do wschodnioniemieckich inicjatyw. *Nolens volens* Korczak służył swoistemu przeciąganiu liny. Nie raz zresztą dane było wschodnioniemieckim intelektualistom zademonstrować swą siłę i przewagę. I tak pierwsza biografia Korczaka ukazała się właśnie w NRD. Choć było to tłumaczenie polskiej biografii „Starego Doktora” pióra Mortkowicz-Olczakowej, co staje się zrozumiałe w kontekście brakujących jeszcze wtedy przekładów dzieł Korczaka, to jednak stanowiło ono akt prekursorski, otwierający i ułatwiający drogę innym. Prawa do tego właśnie przekładu odkupiło kilka lat później wydawnictwo w Monachium. Innymi słowy: najpierw publikacja *Janusz Korczak. Arzt und Pädagoge*, w tłumaczeniu Henryka Bereski, ukazała się w Lipsku, aby w 1967 roku trafić na rynek zachodnioniemiecki. Dodatkowo tego samego 1967 roku wschodnioniemieckie wydanie doczekało się dwóch kolejnych dodruków, co przełożyło się sumarycznie na szesnaście tysięcy egzemplarzy. Przy tej okazji można wspomnieć, że niezależnie od miejsca ukazania się – we wschodniej czy zachodniej części kraju – książka była jednym z najczęściej szmuglowanych towarów. Wszelako zachodnioniemieckie publikacje o Korczaku trafiały zdecydowanie częściej do rąk wschodnioniemieckich czytelników, niż na odwrót.

Na korzyść wschodnioniemieckiej recepcji Korczaka przemawia również fakt, że wszystkie wydania *Meyers Neues Lexikon*, począwszy od 1963 roku, zawierały opis jego życia i twórczości<sup>47</sup>. Apogeum recepcji przypadło jednak na przełom lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Zapoczątkowała je w 1975 roku publikacja wybranych fragmentów pism *Die Liebe zum Kind. Eine Auswahl aus seinen Schriften*, a wieńczyło w 1983 roku drugie wydanie książki Marka Jaworskiego *Janusz Korczak. Aufopferungsvolle Liebe zum Kind*<sup>48</sup>. Z pewnością nasilające się działania popularyzatorskie stanowi-

<sup>46</sup> G. Schulze, *Vom Sinn und Ziel der Korczak-Forschung in der DDR*, „Jahrbuch für Erziehung und Schulgeschichte” 1982, nr 22, s. 79; idem, *Recepcja poglądów pedagogicznych Janusza Korczaka w NRD*, przeł. M. Rojewska, [w:] *Janusz Korczak – życie i dzieło. Materiały z Międzynarodowej Sesji Naukowej*, red. H. Kirchner, A. Lewin, S. Wołoszyn, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1982, s. 300.

<sup>47</sup> F. Beiner, S. Ungermann, op. cit., s. 106.

<sup>48</sup> Swego rodzaju „złoty okres” wschodnioniemieckiej recepcji Korczaka obejmuje w porządku chronologicznym następujące przekłady: *Die Liebe zum Kind. Eine Auswahl aus sei-*

ły reakcję na uznanie, jakim cieszył się Korczak w Niemczech Zachodnich, zachęcały do nich również same rocznice: w 1978 roku miało sto lat od urodzin, a w 1982 roku – czterdzieści lat od śmierci pedagoga. Wówczas – czysto statystycznie – ukazało się najwięcej przekładów jego dzieł, ich recenzji, tekstów biograficznych i monograficznych. Na fali owego spotęgowanego zainteresowania zawiązało się w Berlinie w 1980 roku jego towarzystwo – „Forschungsgemeinschaft Janusz Korczak bei der Kommission für Erziehungs- und Schulgeschichte der Akademie der Pädagogischen Wissenschaften der DDR”, a w szkole w Greifswaldzie wybrano właśnie Korczaka na jej patrona. Ta ostatnia historia miała zresztą swój dalszy ciąg i już mniej chwalebny finał. Paradoksalnie liberalne Niemcy po zjednoczeniu okazały się wobec Korczaka bardziej restrykcyjne niż policyjne państwo na Wschodzie. W 2006 roku placówka szkolna została pozbawiona swego dawnego imienia. W ten sposób w ramach eliminacji „czerwonego” dziedzictwa rozprawiono się także z rzekomym bolszewikiem Korczakiem.

NRD miała istotne zasługi w krzewieniu pedagogicznych idei Korczaka. Nierzadko wybierano go na patrona szkół, ośrodków wychowawczych i sierocińców. Poświęcano mu wystawy, naukowe sympozja, prace dyplomowe, wiersze, pieśni, sztuki teatralne, filmy<sup>49</sup>; organizowano wieczory, na których czytano fragmenty jego utworów.

W badaniach recepcyjnych sprawdza się również trzecia metoda – komparatystyka. Łatwiej jest na tle innych krajów dokonać oceny stanu recepcji w rodzimych warunkach i sformułować ogólne wnioski. Dopiero porównania z innymi dają możliwość stwierdzenia, jaki charakter ma dana recepcja: prowincjonalny czy postępowy, schematyczny czy osobliwy, powierzchowny czy głęboki, odtwórczy czy twórczy, epigoński czy nowatorski? Zagadnienie oddziaływania polskiego pisarza na niemiecką kulturę narzuca niejako perspektywę odniesienia. Pozwala zobaczyć, jak się ono kształtuje na tle

---

*nen Schriften*, przeł. A. Droß, wybrał i postowiem opatrzył G. Schulze, Union Verlag, Berlin 1975 (drugi nakład – 1980); *Wenn ich wieder klein bin. Eine Auswahl aus seinen Schriften*, przeł. I. Boll, wybrał i postowiem opatrzył G. Schulze, Union Verlag, Berlin 1978; *König Maciuś der Erste. Roman in zwei Teilen für Leser jeden Alters*, przeł. M. Heinker, postowiem opatrzył G. Schulze, Kiepenheuer, Leipzig 1978 (drugi nakład – 1980); *Wladek*, przeł. A. Wolf, opracował K.-F. von Bunsen, ilustrowała A. Heigrodt, Kloeden Verlag, Berlin 1981 (drugi nakład 1982); *Die Kinder zuerst. Aus den Schriften eines Pädagogen*, szkic biograficzny sporządziła H. Hopfer, Der Kindebuchverlag, Berlin 1982. Równocześnie na rynku wydawniczym pojawiła się biografia Korczaka – M. Jaworski, *Janusz Korczak. Aufopferungsvolle Liebe zum Kind*, przekład zbiorowy, Kiepenheuer, Leipzig 1979 (drugi nakład – 1983).

<sup>49</sup> Udało mi się dotrzeć do jedyne go wschodnioniemieckiego filmu dokumentalnego *Ich bin klein, aber wichtig. Ein Filmessay über Janusz Korczak* (reżyseria: W. Petri, K. Weiß). 45-minutowy obraz wyemitowano po raz pierwszy w państwowej telewizji w 1989 roku.

polskiej recepcji: gdzie należałoby mówić o podobieństwach, a gdzie o rozbieżnościach.

W Polsce Korczak uzyskał rangę mitu i legendy. Proces jego umityczniania nie dokonałby się jednak bez udziału reprezentantów nauki, sztuki i mediów. Stanowił dla nich atrakcyjny przedmiot badań, komunikatów i inspiracji. Przedostanie się do powszechnej świadomości ma jednak swoją wysoką cenę: nie służą kulturze symbolicznej zjawiska masowe. Korczak przypomina dziś klasyka: cytuje się go, lecz nie czyta. „Jest pomnik – brakuje człowieka”<sup>50</sup>. A przecież do czegoś innego winien zachęcać wywodzący się z łaciny wyraz „legenda”. *Legere*, bo o nim tu właśnie mowa, oznaczał przeznaczone do czytania życiorysy dawnych świętych. Ludzie legendy urastają do miana żywych legend w tym sensie, że wiecznie żywy pozostaje ich przekaz. Swoją życiodajną moc czerpią nie tyle z faktu, że się ich czyta, ile z tego, że czyta się ich stale na nowo. Korczak tymczasem jako legenda zastygł. Jego przekaz uległ spłyceciu. Kryją się dziś za nim w większym stopniu frazes, anegdota, marketingowy chwyt i rocznicowe zachwyty. Gdy jubileusz minie, znowu na wiele lat będzie można od Korczaka odpocząć. Proces jego umityczniania zbliża do siebie polską i niemiecką recepcję w tym sensie, że po obu stronach granicy rozpowszechnił się czarno-biały portret Korczaka. W Niemczech pojawiły się głosy dezaprobaty wobec tak rozumianego banalizowania i wulgaryzowania dzieła życia Korczaka. Krytyka okazała się nad wyraz trafna, zwłaszcza że zainteresowanie polskim pedagogiem ma w Niemczech charakter wybitnie jubileuszowy. Przy okazji zaledwie dwóch wydarzeń (przyznanie nagrody w 1972 roku i ogłoszenie w 1978 roku przez UNESCO Roku Korczakowskiego) i dwóch rocznic (100. rocznica urodzin w 1978 roku i 50. rocznica śmierci w 1992 roku) ukazała się połowa wszystkich artykułów prasowych za lata 1949–1995<sup>51</sup>.

Do umitycznienia Korczaka doszło po obu stronach polsko-niemieckiej granicy. I choć mit jednostki wyrasta z dzieł sztuki, powstawaniu których sprzyjała ona swym słowem i czynem, to jednak różnicować należy między preferowanymi środkami wyrazu wśród polskich i niemieckich artystów. Podobnie jak romantyzm krzewił swoje idee wśród Niemców i Polaków, posługując się dwoma różnymi formami gatunkowymi, w pierwszym wypadku powieścią, w drugim – dramatem, tak też inaczej do świadomości obu narodów przebiegał się ze swymi wizjami Korczak. Wydaje się, że w Niemczech

<sup>50</sup> K. Dębnicki, *Korczak z bliska*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1985, s. 12.

<sup>51</sup> Por. F. Beiner, S. Ungermann, op. cit., s. 103. W roku 1981 bibliografia publikacji poświęconych Korczakowi zawierała ok. 450 druków zwartych i rozproszonych. Por. E. Dauzenroth, *Zur Korczak-Rezeption in der Bundesrepublik Deutschland*, „Unsere Jugend” 1982, nr 7, s. 313.



jego unieśmiertelnieniu przysłużyli się w najwyższej mierze ludzie teatru, gdy tymczasem w Polsce proces ten stał się raczej udziałem poetów. Gdy za zachodnią granicą kulturowy transfer Korczaka zainicjowała i przyspieszyła sztuka *Korczak i dzieci*, w Polsce poświęcali mu swoje wiersze Maria Bronikowska, Jerzy Ficowski, Hanna Mortkowicz-Olczakowa, Antoni Słonimski, Włodzimierz Słobodnik. W małym bawarskim miasteczku Günzburg zawiązała się przed kilkoma laty eksperymentalna grupa teatralna. Projekt, który uobecnia żywą ideę mierzenia się z dziełem Korczaka i który traktuje pedagoga w kategoriach nieustającego wyzwania, znalazł uznanie nie tylko publiczności. W 2014 roku teatr z Günzburga został laureatem głównej nagrody Korczaka. Z kolei w Polsce w obliczu ogromu wierszy o wydarzeniach na Umschlagplatzu zrodziła się potrzeba ich zebrania. Misji tej podjęła się Alicja Szlązakowa. Owocem jej pracy pozostaje wydana w 1992 roku książka *Janusz Korczak w legendzie poetyckiej*.

W tym kontekście narzuca się kolejne porównanie. Niejednokrotnie polscy poeci nad lirykę przedkładali esej. Jak dowodzi historia, do opiewania zasług jednostki nadają się różne gatunki. Zaskakuje jednak liczba i ranga przedstawicieli polskiej kultury, według których należny Korczakowi hołd można było złożyć jedynie przez poświęcenie czy dedykowanie mu osobnego tekstu. Należeli do nich: Ludwik Chmaj, Adolf Rudnicki, Stanisław Rogalski, Bogdan Suchodolski, Maria Grzegorzewska, Stanisław Brzozowski, Hanna Kirchner, Danuta Danek, Czesław Miłosz, Tadeusz Konwicki, Jan Korprowski, Jan Twardowski, Marta Piwińska, Stanisław Grochowiak, Andrzej Wajda, Józef Czapski. Inaczej sprawa wygląda w Niemczech. Pomimo kilku znaczących akcentów, jak przyznanie Pokojowej Nagrody Księgarzy Niemieckich czy inicjatywa zbiorowego wydania pism, najwybitniejsi przedstawiciele niemieckich środowisk literackich i naukowych pozostali na Korczaka raczej obojętni. Osobne rozprawy poświęcili mu jedynie Hartmut von Hentig i Bruno Bettelheim, skądinąd Austriak.

Żyje za to i działa w Niemczech właścicielka bogatej kolekcji pamiątek po Korczaku. Barbarze Engemann-Reinhardt, bo o niej tu właśnie mowa, udało się przez ponad trzydzieści lat zgromadzić liczne egzotyczne przekłady książek Korczaka, poświęcone jego pedagogice, a pisane w NRD prace dyplomowe, inspirowane jego życiem dzieła sztuki z zakresu muzyki, filmu, teatru czy poezji, wreszcie okolicznościowe medale, znaczki, plakaty i monety. Gdy ilość przedmiotów, a przez to także wartość całej kolekcji zaczęła w zawrotnym tempie rosnać, pojawiła się myśl o przekazaniu jej w publicznej ręce. Dziś tworzy ona stałą ekspozycję biblioteki Uniwersytetu w Düsseldorfie.

Uważa się, że niemiecką recepcję Korczaka determinowała polska perspektywa. Chodzi o to, że – po pierwsze – przez długie lata dzieła „Starego



Doktora” pozostawały niedostępne dla niemieckojęzycznego czytelnika. Szukający o nim wiadomości byli więc niejako skazani na teksty polskich autorów<sup>52</sup>. Po drugie, we wczesnej fazie recepcji na rynek niemiecki trafiała polska literatura przedmiotu w przekładzie, czego dowodem niech będzie Hanna Mortkowicz-Olczakowa. Zatem niemieckie spojrzenie na Korczaka dokonywało się oczami polskich krytyków. Ów początkowo jednokierunkowy przepływ informacji przekształcił się z biegiem lat w dialog i nabrał wymiaru obustronnych kontaktów. Dziś należałoby mówić o niezliczonych polsko-niemieckich inicjatywach, w przypadku których nie zmienia się tylko jedno – Janusz Korczak jako ich wspólny mianownik.

O los Korczaka w Niemczech można być spokojnym. Jak dowodzi ostatnie półwiecze, naród niemiecki jest godnym depozytariuszem duchowego dziedzictwa „polskiego Pestalozziego”. Skala zrealizowanych w przeszłości przedsięwzięć musi budzić podziw. To z kolei pozwala z nadzieją patrzeć w przyszłość. W swojej opinii nie jestem zresztą odosobniony:

Długa seria troskliwie, rozważnie i dokładnie przygotowywanych dzieł Korczaka przez oficynę Gütersloher Verlagshaus, liczne szkoły, jakim Korczak patronuje, organizacja wielu znaczących sympozjów, to wszystko świadczy o tym, że dziedzictwo Janusza Korczaka znajduje się w Niemczech w dobrych i oddanych rękach<sup>53</sup>.

## Bibliografia

- Baumgarten-Tramer F., *Janusz Korczak – der polnische Pestalozzi*, Rochus-Verlag, Düsseldorf 1965.
- Beiner F., Ungermann S., *Zur Rezeption der Pädagogik Janusz Korczaks in der deutschen Erziehungswissenschaft*, [w:] *Die Schärfung des Blicks. Pädagogik nach dem Holocaust*, red. K. Himmelstein, W. Keim, Campus-Verlag, Frankfurt am Main 1996, s. 95–109.
- Bogusz J., *Janusz Korczak – Brücke zwischen den Nationen*, [w:] *Janusz Korczak. Zeugnisse einer lebendigen Pädagogik. Vierzig Jahre nach seinem Tod. Referate des Ersten Wuppertaler Korczak-Kolloquiums*, red. F. Beiner, Dieck, Heinsberg 1982, s. 34–38.
- Busch F.W., *Über den Umgang mit Kindern. Die Bedeutung Janusz Korczaks für das pädagogische Denken der Gegenwart*, BIS-Verlag, Oldenburg 2005.

<sup>52</sup> Świadectwo owego „zapośredniczenia” Korczaka składa Dauzenroth. Przybliży on niemieckim badaczom „kilka ważnych, bogatych w informacje tekstów, jakie ukazały się w polskich gazetach i czasopismach” (E. Dauzenroth, *Neue Publikationen über Janusz Korczak*, „Pädagogische Rundschau” 1974, nr 2, s. 136).

<sup>53</sup> J. Bogusz, op. cit., s. 38.

- Dauzenroth E., *Neue Publikationen über Janusz Korczak*, „Pädagogische Rundschau” 1974, nr 2, s. 136–143.
- Dauzenroth E., *Janusz Korczak 1878–1942. Der Pestalozzi aus Warschau*, Verlag Schweizerischer Lehrerverein, Zürich 1978.
- Dauzenroth E., *Zur Korczak-Rezeption in der Bundesrepublik Deutschland*, „Unsere Jugend” 1982, nr 7, s. 313–314.
- Dauzenroth E., *Vierzig Jahre nach seinem Tod – Internationale Korczak-Rezeption*, [w:] *Janusz Korczak. Zeugnisse einer lebendigen Pädagogik. Vierzig Jahre nach seinem Tod. Referate des Ersten Wuppertaler Korczak-Kolloquiums*, red. F. Beiner, Dieck, Heinsberg 1982, s. 30–33.
- Deutsch-Polnische Erinnerungsorte*, red. H.H. Hahn, R. Traba, t. 1: *Geteilt/Gemeinsam*, Schöningh, Paderborn 2015.
- Dębnicki K., *Korczak z bliska*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1985.
- Graubner B., *Korczaks Aufenthalt in Berlin (1907–1908)*, [w:] *Janusz Korczak. Zeugnisse einer lebendigen Pädagogik. Vierzig Jahre nach seinem Tod. Referate des Ersten Wuppertaler Korczak-Kolloquiums*, red. F. Beiner, Dieck, Heinsberg 1982, s. 139–160.
- Hentig von H., *Die Kinder an die Macht*, „Der Spiegel” 1970, nr 51, s. 161–162.
- Hentig von H., *Janusz Korczak oder Erziehung in einer friedlosen Welt*, [w:] *Janusz Korczak. Ansprachen anlässlich der Verleihung des Friedenspreises. Bibliographie des Preisträgers*, Börsenverein des Deutschen Buchhandels, Frankfurt am Main 1972, s. 21–76.
- Kicińska M., *Pani Stefa*, Czarne, Wołowiec 2015.
- Klein W., *Unterricht mit kranken Kindern. Anmerkungen im Anschluß an Korczak*, [w:] *Janusz Korczak – Pädagogik der Achtung. Tagungsband zum Dritten Internationalen Wuppertaler Korczak-Kolloquium*, red. F. Beiner, Agentur Dieck, Heinsberg 1987, s. 186–191.
- Korczak J., *Pisma wybrane*, wprowadzenie i wybór A. Lewin, t. 1–4, Nasza Księgarnia, Warszawa 1978.
- Korczak J., *Dzieła*, t. 14a: *Pisma rozproszone. Listy (1913–1939)*, red. nauk. H. Kirchner, IBL, Warszawa 2008.
- Lax E., Kirchhoff H., Beiner F., *Die Rechte des Kindes im Spiegel der Kinderbücher Korczaks*, [w:] *Janusz Korczak. Zeugnisse einer lebendigen Pädagogik. Vierzig Jahre nach seinem Tod. Referate des Ersten Wuppertaler Korczak-Kolloquiums*, red. F. Beiner, Dieck, Heinsberg 1982, s. 73–138.
- Oelkers J., *War Korczak Pädagoge?*, [w:] *Janusz Korczak. Zeugnisse einer lebendigen Pädagogik. Vierzig Jahre nach seinem Tod. Referate des Ersten Wuppertaler Korczak-Kolloquiums*, red. F. Beiner, Dieck, Heinsberg 1982, s. 42–60.

- Rogoż M., *Książki Janusza Korczaka na polskim rynku wydawniczym*, „Toruńskie Studia Bibliologiczne” 2013, nr 1, s. 41–67; <http://dx.doi.org/10.12775/TSB.2013.003>.
- Sachs S., *Meine Nachforschungen über Stefania Wilczyńska*, [w:] *Janusz Korczak – Pädagogik der Achtung. Tagungsband zum Dritten Internationalen Wuppertaler Korczak-Kolloquium*, red. F. Beiner, Agentur Dieck, Heinsberg 1987, s. 232–237.
- Schneider I.K., *Weltanschauliche Erziehung in der DDR. Normen – Praxis – Opposition. Eine kommentierte Dokumentation*, Leske + Budrich, Opladen 1995.
- Schulze G., *Vom Sinn und Ziel der Korczak-Forschung in der DDR*, „Jahrbuch für Erziehung und Schulgeschichte” 1982, nr 22, s. 77–82.
- Schulze G., *Recepcja poglądów pedagogicznych Janusza Korczaka w NRD*, przeł. M. Rojewska, [w:] *Janusz Korczak – życie i dzieło. Materiały z Międzynarodowej Sesji Naukowej*, red. H. Kirchner, A. Lewin, S. Wołoszyn, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1982, s. 300–305.
- Sobecki M., *Janusz Korczak neu entdeckt. Pädologe und Erziehungsreformer*, Klinkhardt, Bad Heilbrunn 2008.
- Starczewska K., *Świadomość religijna Janusza Korczaka*, [w:] *Janusz Korczak. Pisarz – wychowawca – myśliciel*, red. H. Kirchner, IBL, Warszawa 1997, s. 211–248.
- Steiger S., *„Zwischen zwei Stühlen ein Koffer”. Kreativer Umgang mit Leben und Werk von Janusz Korczak (Ein Werkstattbericht)*, [w:] *Janusz Korczak in Theorie und Praxis. Beiträge internationaler Interpretation und Rezeption*, red. S. Ungermann, K. Brendler, Gütersloher Verlagshaus, Gütersloh 2004, s. 356–369.
- Szlązak A., [bez tytułu], [w:] *Janusz Korczak. Ansprachen anlässlich der Verleihung des Friedenspreises. Bibliographie des Preisträgers*, Börsenverein des Deutschen Buchhandels, Frankfurt am Main 1972, s. 83–88.
- Szlązakowa A., *Janusz Korczak w legendzie poetyckiej*, Interlibro, Warszawa 1992.
- Tarnowski J., *Janusz Korczak dzisiaj*, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1990.
- Werner A., *Janusz Korczak als Kinderbuchautor. Beobachtungen zum Angebot und zur Rezeption seiner Kinderbücher heute*, [w:] *Janusz Korczak – Pädagogik der Achtung. Tagungsband zum Dritten Internationalen Wuppertaler Korczak-Kolloquium*, red. F. Beiner, Agentur Dieck, Heinsberg 1987, s. 249–259.
- Wołoszyn S., *Korczak*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1978.

## German reception of Janusz Korczak

### Summary

German reception of Korczak is a complex process extending over a long period of time. It can be argued that the representatives of German science and art look for and find creative inspiration in Korczak as if in response to the interest in German culture he expressed. It is enough to recall that after graduating from medical school, Korczak went to Berlin for nine months in order to gain the necessary experience and broaden his knowledge of the latest methods of feeding and baby care. When one looks at the whole process of how Korczak's ideas spread into German culture, a couple of dates need to be mentioned. As early as in 1935, the first book by Korczak, *Bankructwo małego Dżeka* (*Bankruptcy of Little Jack*), is translated into German. In 1957, the translation of perhaps the most popular book by Korczak *Król Maciuś Pierwszy* (*King Matt the First*) appears. Interestingly enough, it is published in Warsaw. In the same year, the premiere of Erwin Sylvanus' play *Korczak i dzieci* (*Korczak and the children*) takes place. The translation goes unnoticed, while the play effectively promotes the life and work of the 'Old Doctor'. The real breakthrough happens, however, in 1972 when 'Pestalozzi from Warsaw' was posthumously awarded the Peace Prize of German Booksellers. The news hit the headlines, and a real avalanche of articles dedicated to him swept through German press. Henceforth, Korczak gains the status of a symbol and authority in Germany. This process is crowned by two events: collective edition of Korczak's works (1996–2010, 16 volumes) and the classification of the author as a German memorial site in the first volume of the compendium *Deutsch-Polnische Erinnerungsorte* edited by Hahn and Traba (Paderborn 2015).

**Keywords:** Korczak, German reception, 1972 as a breakthrough, memorial site, „Pestalozzi from Warsaw”.

## Janusz Korczaks Rezeption in Deutschland

### Zusammenfassung

Korczaks Rezeption in Deutschland ist ein komplexer und dauerhafter Prozess. Man kann die These formulieren, dass Korczaks Aufmerksamkeit für die deutsche Kultur das Interesse von den Vertretern der deutschen Wissenschaft und Kunst an Korczak selbst erweckte. Es sei hier anzumerken, dass Korczak nach dem Abschluss des Medizin-Studiums in Warschau für neun Monate nach Berlin fuhr, um gerade da erforderliche Erfahrung zu sammeln und sich mit den neuesten Methoden der Ernährung und Pflege von Säuglingen vertraut zu machen. Im Angesichte der Aufnahme Korczaks durch die deutsche Kultur gewinnen einige Daten besondere Bedeutung. 1935 wurde ins Deutsche sein erstes Buch übersetzt – *Der Bankrott des kleinen Jack*. 1957 erschien – interessanterweise in Warschau – die Übersetzung vom *König Hänschen I.*, des wohl meist populären Buches von ihm. Im selben Jahr fand auch die Erstaufführung des Theaterstücks von Erwin Sylvanus *Korczak und die Kinder* statt. Die Übersetzung stieß auf keine Resonanz, im Gegensatz zum Theaterstück, das das Leben und Werk des „Alten Doktors“ in der Tat näherbrachte und verbreitete. Der große Umbruch erfolgte jedoch 1972 mit der Verleihung des Friedenspreises des Deutschen Buchhandels. In der westdeutschen Presse widmete man „Pestalozzi aus Warschau“ unzählig viele Berichte und Ar-

---

tikel. Er erlangte den Rang eines Symbols und einer Autorität. Den Transfer seiner Ideen in die deutsche Kultur pointieren letztendlich zwei Ereignisse: die Gesamtausgabe seiner Schriften (1996–2010, 16 Bände) und das Versehen seiner Lebensmission mit der Kategorie des deutschen Erinnerungsortes (im ersten Band der von Hans Henning Hahn und Robert Traba herausgegebenen Reihe *Deutsch-Polnische Erinnerungsorte* werden nur fünf Biographien dargestellt, darunter – neben Veit Stoß, Mikołaj Kopernik, Otto Bismarck und Günter Grass – Janusz Korczak).

**Schlüsselwörter:** Korczak, deutsche Rezeption, Umbruchsjahr 1972, Erinnerungsort, „Pestalozzi aus Warschau“.